

Ranoszek, Rudolf

"Indogermanen und Orient : ihre kulturelle und machtpolitische Auseinandersetzung im Altertum", Fritz Schachermeyr, Stuttgart, Kohlhammer 1944 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 38, 265-267

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Podziw i pokora wobec majestatu górskiego, odczucie nieskończoności i niezmierności myśli w połączeniu z poczuciem własnej nicości opanuje w bezpośrednim zetknięciu z grozą szczytów alpejskich K. Brodzińskiego czy Z. Krasieńskiego.

Odkrycie Szwajcarii przez romantyzm polski wniosło nadto drugi istotny element: kult pamiątek i tradycji historycznej, prawdziwej i legendarnej tego kraju. Brodziński czy Słowacki z uwielbieniem i nabożeństwem oglądać będą nie tylko miejsca związane z pobytem Woltera (Ferney), Russa czy p. de Stael (Cappet), Byrona, ale z dreszczem wzruszenia przypatrywać się miejscom, na których toczyła się akcja „Nowej Heloizy“ czy więźnia z Chillonu, gdzie Wilhelm Tell dokonywał swych heroicznych czynów¹⁾.

Te dwa podstawowe motywy i składniki umiłowania Szwajcarii przejmie polski neoromantyzm u schyłku XIX w. Przejście gór alpejskich szlakiem twórców romantycznych stanie się nie manierą snobistyczną, ale wewnętrznym nakazem najrzetelniejszych przedstawicieli tego prądu, Żeromskiego czy J. Kasprowicza, wyrazem hołdu dla tęsknot i uniesień, jakie tu przeżyli ich wielcy poprzednicy²⁾. Podobne uczucia i reakcje budzić będzie w nich dzika przyroda alpejska. Jeśli w Z. Krasieńskim Jungfrau rodziła „wspomnienie miłości i religijne uczucia“, to dla Kasprowicza stanowić będzie symbol „prawd strzelistych, wiecznych“ (Jungfrau), a dla J. Żuławskiego „westchnienie tajemnego wnętrza ziemi, pokoju hymn, co w okrąg dyszy“³⁾. Nawet wspólnym pozostanie kult i entuzjazm dla pamiątek przeszłości, tak np. znamienny dla Żeromskiego, ze zbożnym skupieniem pielgrzymującego do miejsc pamiątkowych: schroniska Ulryka Huttena, mieszkania Goethego w Stafa czy pod górę Etsel, skąd mistrz Towiański pisał swe postanie do braci⁴⁾. Bez tego uwzględnienia roli Szwajcarii w rozwoju polskiej kultury literackiej znajomość stosunków polsko-szwajcarskich nie będzie nigdy pełna.

Henryk Barycz

Schachermeyr Fritz: Indogermanen und Orient. Ihre kulturelle und machtpolitische Auseinandersetzung im Altertum. Stuttgart, Kohlhammer 1944.

Schachermeyr należał do głosnych wyznawców hasel narodowego socjalizmu, por. jego prace: Zu rasse und Kultur im mioischen Kreta (1939), Lebensgesetzlichkeit in der Geschichte (1939/40), Karthago in rassengeschichtlicher Betrachtung (w dziele zbiorowym, które wydał Vogt, 1943).

Rasę, krew, naród, prawa życiowe, ziemię uważa za główne czynniki w rozwoju dziejowym. W podobnym duchu napisał niniejszą książkę, w której

¹⁾ Brodziński: Nieznane pisma prozą, str. 324; J. Słowacki: Listy 155, 177, 206, 235, 253, 256.

²⁾ Borowy W., J. Kasprowicza. Dziś i wczoraj, Warszawa 1934, str. 149; Noyszewski St.: Stefan Żeromski, Warszawa, str. 325-6.

³⁾ Poezje, I 118.

⁴⁾ Wspomnienie o A. Żeromskim, str. 72.

omawia bezpośrednie styki ludów indoeuropejskich z Azją zachodnią od zarania historii aż do wystąpienia Arabów w siódmym stuleciu po Chr. Kre-
 śiś ogólne rysy, ocenia, oświetla, dzieląc bogaty materiał na osiemnaście roz-
 działów: (I. Rassenbiologische Grundlagen, II. Die vorindogermanischen
 Kulturen in Vorderasien, III. Indogermanen gestalten eine neue Welt,
 IV. Der Gegenschlag des Orients, V. Griechen gewinnen das Mittelmeer
 itd.).

Wciąż i w różnych zestawieniach używa wyrazów Art (Entartung, art-
 gemäss itd.), Anlagen (Anlagen-aktivierung), Blut, Volk, Rasse, Herrent-
 um itd., nadając im wielką wartość uczuciową. Pierwiastek nordycki to
 czynnik najwartościowszy, zasługujący na najwyższe uznanie. Ludy indo-
 europejskie upadały, ponieważ go traciły pod wpływem otoczenia, przez
 skrzyżowanie z rasami innymi, „słabymi“. Do takich należała w Azji za-
 chodniej przede wszystkim „armenoidalna“. Ona przyczyniła się do wyrod-
 nienia i upadku Hetytów, Ariów, Greków.

* Książkę czyta się lekko. Razi trochę język (przez nowotwory lub odmien-
 ności) i świadomość, że ma być to przecież książka naukowa.

Schachermeyr podkreśla niechęć ważny obowiązek historyka, miano-
 wicie skromność wobec przeszłości, która się zadawała stwierdzeniem, „jak
 właściwie było“, nie nagina przedmiotu do osobistych poglądów i stara się
 zrozumieć jednorazowość zdarzeń szczegółowych.

Jak wskazują badania językowe, mieszkali Semici (str. 18 i in.) kiedyś
 prawdopodobnie na północy w sąsiedztwie ludów praindoeuropejskich, nie
 byli więc „pustynniami“ od początku. Ludy indoeuropejskie prowadziły
 w Azji zachodniej politykę realistyczną bez szczególnych względów raso-
 wych lub etycznych. Hetyci (str. 59 i in.) wspólnie z semicką Asyrią spo-
 wodowali upadek aryjskiego państwa Mitanii. Aryjskiego króla kraju Kiz-
 watna darzyli swą przyjaźnią, dopóki im był potrzebny przeciw Mitanii.
 Nie można ich również uważać bez zastrzeżeń za „Vormacht und Hüter
 sinnvoller Ordnungen“ (str. 148), za twórców idei równowagi politycznej
 (w Azji zachodniej), na którą Schachermeyr tak wielki nacisk kładzie (str.
 60n) jako na wynalazek ducha indoeuropejskiego.

Hetyci prowadzili politykę rozmachu, zwracając się kolejno przeciw nie-
 przyjacielowi najbliższemu i najgroźniejszemu (Mitania, Egipt, Asyria).
 Trudno również uwierzyć w samorzutne wielkie umiarkowanie aryjskich
 Medów (str. 136); po upadku Asyrii (koło 610 przed Chr.) Babilonia i Li-
 dia zmusiły ich widocznie do umiarkowania.

Oдноśnie do Morza Egejskiego, Krety i Grecji (str. 42n) badania języko-
 we zmniejszają wciąż wpływy ludności przedindoeuropejskiej na rzecz indo-
 europejskiej.

Trudno uwierzyć, że greccy Achajowie koło r. 1600 przed Chr. ze spo-
 kojnych rolników nagle stali się wojowniczymi rycerzami; pod wpływem
 Ariów Azji zachodniej (str. 55 n), Achijawa i Achai Foi pokrywają się
 najprawdopodobniej (str. 75n). Różnica wyrazów nie jest istotną przeszkodą.
 W swym liście do króla Achijawa nazywa go król hetycki dwukrotnie
 (F. Sommer. Die Ahijava-Urkunden str. 6 w 13n i str. 18 w 55n) „królem

wielkim i równouprawnionym". Sommer (op. cit.) tłumaczy sprzecznie z oryginałem i z treścią ogólną tekstu.

Str. 6 w 11 nn. pisze król hetycki: „wtedy rzekłem to: „Gdyby (tak) do mnie przemówił któryś z moich albo (w ogóle jaki) „brat“ mój, byłbym usłuchał i jego słowa. Obecnie zaś pisal do mnie mój brat, król wielki, równy mnie! Słowa (króla) równego mi nie mam słuchać. I jechałem we własnej osobie...“. A str. 18 w 53 nn. zaznacza „Czy słowo według orzeczenia boga tobie z ust nie wyszło, lecz niewolnik je przekreślił, (bóg) go tobie nie ustalił (jako winę), czy też ty, królu wielki, równy mnie wypowiedziałeś je (istotnie), niewolnik pokutowałby mi (w obu wypadkach)“. O wielkości i równości mówi z widoczną przesadą (ponieważ ją tak wmawia w adresata), ale nie bez podstaw rzeczowych. Władca, do którego się zwraca, był bez wątpienia niezależnym i poważnym czynnikiem politycznym. W innych miejscach występuje Achijawa obok krajów położonych w południowej lub zachodniej części Azji Mniejszej (Sommer op. cit. str. 296, 309, 315, 329, 334 itd.). W tych wypadkach można myśleć o osadach achajskich, o pojedynczych oddziałach, wdzierających się do Azji Mniejszej. Urywam. Wyczerpujące omówienie książki wymagałoby obszernej rozprawy.

Rudolf Ranszerek

F i n l e y John H. Jr.: Thucydides. Cambridge Mass. Harvard University Press 1942 pp 344.

d e R o m i l l y Jacqueline: Thucydide et l'impérialisme athénien. Paris, Les Belles Lettres 1947 pp. 326.

Wydana w r. 1942 monografia J. H. Finleya o Tucydysesie porusza wszystkie główne problemy, związane z tym największym historykiem greckim, a wiec życie jego na tle epoki, prądy intelektualne lat trzydziestych w: V przed Chr., plan dzieła i metodę (rozdziały I-III); następane rozdziały poświęcone są analizie poszczególnych partii historii tucydysesowej (IV-VI), ostatnie wreszcie (VII i VIII) omawiają styl autora i jego światopogląd na tle wieku piątego. Oczywiście jest rzeczą, że od tego typu monografii nie można wymagać, żeby w każdej swej części przynosiła wyniki całkiem nowe: książka w pierwszej linii nie jest przeznaczona dla znawców Tucydyesa, lecz dla szerszej publiczności. Tą też okolicznością tłumaczy się fakt ograniczenia aparatu naukowego, jak również polemiki z innymi uczonymi. Autor jednak zna dobrze całą literaturę przedmiotu, o czym świadczy nie tylko załączona bibliografia, lecz także uwagi polemiczne, rzucone tu i ówdzie (w bibliografii pominięta została z ważniejszych pozycji tylko praca Ćwiklińskiego, cytowana zawsze przez wszystkich znawców Tucydyesa, a także przez panią de Romilly). Mimo tego, że praca przeznaczona jest także dla szerszej publiczności, daje ona i dla znawców Tucydyesa w niektórych swych rozdziałach dość dużo nowych i trafnych obserwacji. Doskonałym i pełnym nowych ujęć jest zwłaszcza rozdział o stylu Tucydyesa, który autor nazywa wzniosłym i antytetycznym. W przeciwieństwie do Blazza